№ 31. Kraków 8 Lutego — Środa.  Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 20	rocznie	złа. 24
półrocznie	10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złа. 30	rocznie	złа. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 lutego.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza.*

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19, 20, 21, 22 27 i 29.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 63. Obliczenie kosztów utrzymania parokonnego sprzężaju poczyna się od pytania, ile para zwykłych koni i uprząż na nie w r. 1824 kosztowały, a od tego kosztu, według drukowanego formularza protokółu, przyjmuje się 10 procentu jako roczny wydatek, w tem przypuszczeniu, że konie i uprząż na nie 10 lat służyć mają.

Jeżeli w zachodnich i południowych prowincyach wystarczyć może 10% na zużycie kapitału przez włościanina w konie robocze włożonego, to u nas na to przynajmniej o ⅕ więcéj, to jest 12% policzyć trzeba, bo w Galicyi konie narażone są na więcéj chorób i wypadków, nie tylko z przyczyny, że *tańszy* koń naszego chłopa *gorzéj* jest pielęgnowany i w gorszéj stajni stoi, lecz głównie z przyczyny naszego jeograficznego położenia, któremu zawdzięczamy częstsze i silniejsze zmiany temperatury, grudy, gołoledzie itp.

Co do uprzęży na konie, przypuśćmy, iż chomąt rzemienny niższo-austryackiego chłopa, kosztujący może kilkadziesiąt złr., wystarcza na lat 10, i na jego zużycie dość policzyć 10% rocznie; stąd jednak nie wypływa, aby uprząż u naszego chłopa— złożona z pary łańcuchów żelaznych, trędzli czasem rzemiennych, a konopnych postronków, naszyjników, szli i liców, która w r. 1824 kosztować mogła 3 do 5 fl., miała także służyć na lat 10, i aby 18 do 30 kr. miały wystarczyć na roczne utrzymanie takiej uprzęży. Że drukowany formularz protokółów 10% na zużycie uprzęży liczyć zaleca, w tem tylko leży dowód, że ten formularz nie we wszystkiem stosunkom naszego kraju odpowiada. Dość bowiem spojrzeć na tanią uprząż naszego chłopka, aby się przekonać, że większa jéj część wystarcza zaledwie na 100 do 200 dni roboczych, że więc tę część co roku raz lub dwa razy zmienić, a zatem na zużycie całéj uprzęży nie 10, lecz przynajmniéj 100 procentu to jest w ogóle 5 złr. rocznie policzyć potrzeba. Zdaje się to niby drobnostka, lecz, gdy kadastralne ceny dni roboczych ciągłych są bardzo nizkie, więc ten krajcar, przy policzeniu kosztu uprzęży pominięty, uczyni około 5% całéj ceny dnia roboczego. Zresztą takich drobnostek, przy szacunku kadastralnym, jest więcéj; będzie to, według starego przysłowia, ziarnko do ziarnka, i zbierze się miarka.

§ 64. Dalej mają strony podać do protokółu ilość naturaliów (owsa, siana, słomy na paszę i pościółkę, soli itd.), jaką dla wyżywienia paszy koni *rocznie* potrzebują. Te naturalia oceniają się w protokóle podług cen z r. 1824, spisanych po części w innym protokóle, o którym w oddziale III wspomnieliśmy. Gdy jednak w tym ostatnim protokóle nie są spisane ceny za niektóre rodzaje karmy koniom dawane, np. za ujmy zbożowe, plewy, słomę, zieloną paszę, więc te rodzaje karmy na wartość owsa lub siana zredukować, lub ich cenę w stosunku do ceny za owies i siano przyjętéj policzyć należy.

§ 65. Suma kosztów rocznego wyżywienia pary koni (§ 64) i kosztów zużycia włożonego w nie kapitału (§ 63), czyni ogólną sumę kosztów całorocznego ich utrzymania.

§ 66. Przy oznaczeniu kosztów utrzymania sprzężaju parobydlnego (to jest jednéj pary wołów) przyjmuje się tylko koszt ich wyżywienia, który ma być obliczony w taki sam sposób, jak koszt wyżywienia koni. (§ 64). O zużycie kapitałów w woły włożonego, nie pytają komisye, bo tego nie ma w drukowanym formularzu protokółu, i w tem mamy nowy dowód, że ten formularz nie wszystkie stosunki gospodarskie naszego kraju uwzględnia. Wiemy, że w Galicyi większa część gospodarzy wiejskich używa wołów do robót, szczególnie do pługa i że woły, przy pracy, na wypadki skaleczenia narażone są więcéj niż konie a na wartości nie zyskują, lecz tracą, a tracić musiałyby daleko więcéj niż konie, gdyby je używać chciano do pracy tak jak konie. Dobry gospodarz wprawdzie czyni co może, aby ochronić się od straty na wartości wołów roboczych i albo, żywiąc je rok cały, bardzo mało niemi robi, albo trzyma więcéj wołów, aby osłabione przy pracy innemi zastąpić, lecz on przy tem nowe ponosi koszta, więc też albo te koszta do kosztów utrzymania parobydlnego sprzężaju doliczyć, albo też koszt zużycia wołów w takim samym procencie jak koszt zużycia koni policzyć potrzeba.

Zresztą rozporządzenia w r. 1826, w celu dochodzenia kadastralnéj wartości robocizny wydane, wskazują, iż zużycie kapitału nie tylko przy koniach, lecz także przy wołach policzonem być może. [34]).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[34]) Obacz § 21 instr. z 22 października 1825. (Zbiór praw prow. str. 206) i dzieło Lindena (Die Grudsteuerverfassuung in der öster. Monarchie Wien 1840) tom 1 str. 322 § 365.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 6 lutego.

☐ Stosunki tutejszego gabinetu z paryzkim i angielskim, widocznie zaczynają się natężać; nota przez którą Anglia i Francya, oświadczyły w Turynie, że przyjmą połączenie Włoch środkowych z Piemontem, jeszcze tu nieprzyszła. Świat dyplomatyczny uważa ją za pewną. Hr. Rechberg roześle w tych dniach odpowiedź na okólnik hr. Cavoura. Opiera się ona jak twierdzą, na traktatach Villafranca i Zürich, protestuje przeciw faktom i zabiegom czynionym w środkowych Włoszech, i oświadcza, że Austrya pozostając na obronném ściśle stanowisku, użyje wszelkich środków aby utrzymać porządek podkopywany tak wyraźnie i uporczywie przez Piemont, w Wenecyi. Między Paryżem, Londynem, Berlinem i Petersburgiem częsty i regularny odbywa się ruch kuryerów, a depesz telegraficznych jeszcze więcéj. Hr. Rechberg mówi dyplomatom tutejszym, że jest zadowolony z wiadomości które odbiera od dwóch dworów północnych. Dowodów wszakże téj zmiany dotąd nie widać. Mowa Księcia Rejenta pruskiego pokazała niedawno, jak Prusy patrzą na sprawy włoskie. Wiadomo, że i w roku przeszłym nie byłyby wystąpiły zbrojnie w obronie linii Niemiec. Prusy chcą neutralności i z przygotowań tylko korzyści i wpływów w Niemczech. Depesze z Paryża, mają być dla Berlina bardzo przychylne. Zbliżenie się ściślejsze Anglii do Francyi, pociągnie ku téj ostatniéj jeszcze więcéj Prusy, myślące ciągle o reorganizacyi politycznéj i handlowéj Związku. Gabinet petersburgski jest za zasadą legitymizmu; lecz co do Włoch poprzestaje na uznaniu jéj praw „rezerwowanych“, i daléj nie pójdzie. Może być, że zapatruje się nieco spokojniéj na sprawy naddunajskie. Lecz w téj chwili tak gabinety, jak opinia publiczna, głównie są zajęte Włochami. Przeciwnicy Austryi myślą i mówią, że wkrótce trzeba się o Wenecyę bronią lub układami rozprawiać. Projekt kupna trafia do przekonania wielu osób w Paryżu, Londynie i we Włoszech; tu rząd o nim słyszeć nawet niechce. Pogłoska ta ztąd tylko powstała, że ministeryum skarbu miało zamiar sprzedania dóbr skarbowych w kraju weneckim. Wysłano w tym celu swego ajenta p. Fornara. Układy miały być tajemne, lecz dzienniki turyńskie natychmiast o wszystkiem doniosły. P. Fornara wrócił do Wiednia; lecz o przedaży dóbr już niema mowy. Rząd podwaja środki ostrożności, aby agitacyę wstrzymać. Między Rzymem i Piemontem bliskie jak się zdaje zerwanie. Korespondenci rządu francuskiego zaczynają coraz otwarciéj zaczepiać Neapol w dziennikach zagranicznych.

Wrócił tu z Pesztu baron Vay z odpowiedzią deputacyi na środek pojednawczy rządu. Ma mieć posłuchanie u Cesarza Jmci. Protestanci węgierscy chcą przedewszystkiem utrzymać się na stanowisku nadaném sobie przez prawo 1791 roku.

Dziennik arystokratyczny o którym mówi wczorajsza *Presse* zapewne nie będzie wychodzić. Już było dwa programy, i oba źle zostały przyjęte, nawet w poufnych kołach. Dziennik rządowy zapowiedziany od dawna, ma wyjść w tym miesiącu.

Powiadają, że drukarnia cesarska zajęta jest od dni dwóch, jakiemiś bardzo sekretnemi i ważnemi pracami. Publiczność gubi się w domysłach. Stan finansów i giełdy dokucza coraz bardziéj wszystkim.

Berlin 4 lutego.

† Długie milczenie Izb pruskich, które od dnia otwarcia, to jest, od przeszło trzech tygodni, z żadném się dotąd ważniejszém słowem nie odezwały, zaczyna niecierpliwić tutejszą prasę liberalną. Wczorajsza *Nationalzeitung* pociągnęła za to Izbę poselską przed swój trybunał i zapytała: „czemu nie gada? czemu nie bierze sobie za wzór parlamentu angielskiego, który w ciągu jednego tygodnia po otwarciu tak już wiele i tak rozmaitych rzeczy nagadał, że publiczność europejska ma wyobrażenie i jak świat dziś wygląda i jak się Anglikom przedstawia? Poruszył on już nie tylko najrozmaitsze kwestye polityki wewnętrznéj, ale rozprawiał także już o wszystkiem co jest nowe, co się dzieje na wielkim obszarze kuli ziemskiéj, co się niedawno temu stało, i co wysoko stoi na niebie i co spostrzegać się daje na widnokręgu przyszłości“. Naiwne pytanie, naiwne porównanie. Odpowiedź na to prosta: „Nie jestem parlamentem angielskim. Jestem sobie poprostu ciałem prawodawczem, roztrząsam i uchwalam wniesione projekta do praw, trzymam się w granicach mandatu i konstytucyjnéj prerogatywy, nie jestem Izbą wszechwładną, nie gadam zatém o rzeczach, w których gadanie moje nie miałoby żadnego realnego znaczenia.“ Wszakże prasa liberalna nie jest całkiem bez racyi, gdy Izbę poselską, która się także ma za liberalną i postępową, i być nią wszelkie ma dziś nie tylko prawo ale i powinność, do szybszego, energiczniejszego i głośniejszego napędza działania. Nie idzie o to, aby Izba wyraźnemi wnioskami i interpelacyami domagała się od rządu szczegółowego rachunku z całego biegu polityki zewnętrznéj i wewnętrznéj, bo to albo nie należy do jéj kompetencyi, albo nie jest w zwyczaju, mianowicie w sprawach polityki zagranicznéj, albo mogłoby być rzeczą niewczesną i niepolityczną w dzisiejszych właśnie stosunkach — względy, na które teraźniejsza Izba, tak ściśle z gabinetem związana, ma zawsze skrupulatne baczenie; ale są inne kwestye, jest mianowicie

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Do JW. Aleksandra Hr. Wielopolskiego

Margrabiego Myszkowskiego

od Exekutorów testamentu

śp. Konstantego Świdzińskiego.

Znane powszechnie znaczenie i myśl testamentu śp. Świdzińskiego, nikogo bliżéj obchodzić nie mogą: jak podpisanych exekutorów, przeznaczonych do pilnego czuwania nad wykonaniem jego woli.

Dopóką jednak spór przez pp. Świdzińskich (o ważność testamentu) wytoczony, nie został wyrokiem ostatecznym sądu rozstrzygnięty; dopókąd wreszcie nie widzieliśmy jaki z niego Pan Margrabia uczyni użytek, i w jaki sposób względem spadkodawcy z położonego w nim serdecznego zaufania się wywiąże — w milczeniu czekaliśmy skutków, niechcąc ani za śmiało wskazywać Panu Margrabiemu co mu czynić wypada, ani też zawcześnie zamiarów jego przesądzać. Czekaliśmy w nadziei, że podniesiemy głos wdzięczności podzielonéj z krajem całym.

Z serdeczną boleścią inaczéj przychodzi nam przerwać oczekujące milczenie.

Wydanie pierwszego rękopisu ze zbiorów Świdzińskiego, dało Panu Margrabiemu sposobność objawienia publicznie myśli i zamiarów swoich, względem sposobu wywiązania się z włożonych nań przez spadkodawcę moralnych obowiązków.

Niezaprzeczamy Panu Margrabiemu możności na literze prawa opartéj, urządzania tych spraw wedle obranego kierunku; ale głośno przeczymy, iżby powzięte postanowienie zgadzać się miało z nadziejami i widokami K. Świdzińskiego.

Celem naszego uczonego ziomka było, aby kraj korzystać mógł z jego półwiekowéj pracy i owoców trudów a poświęceń całego życia, w tym wyłącznie kierunku dla dobra nauki podjętych. Chciał on cały kraj mieć moralnym spadkobiercą swoim, a w Panu Margrabim spodziewał się umierając znaleść: nie tylko ordynata przedstawiającego trwałość zapisu, ale i zastępcę któremu w czułych pogrobowych niemal wyrazach, myśl swoją przekazał; stawiając nas (z wielu innymi) na straży swojéj naukowéj spuścizny.

Obiór dóbr ordynackich *na składy tego co miało tworzyć muzeum Świdzińskiego przy Ordynacyi Margrabiów Myszkowskich*; zmienia a nawet w części niweczy spodziewany owoc tylu trudów i poświęceń twórcy zbiorów i zapisu.

Dozór i opieka zbioru nie w tych zostają rękach, w jakie je testamentem złożył ich niegdyś właściciel.

Ani Chroberz, ani Xiąż ani Pińczów, nie są tém dostępném miejscem, którego dla korzyści uczonych, żądał na swoje muzeum Świdziński.

Wprawdzie otwiera Pan Margrabia gościnny wstęp do połączonych skarbów nauki, a wybrańców wzywa i zaprasza do wzięcia w korzyściach udziału — przecie podróże mało który z uczonych podejmować może, ani też urząd lub miejscowe obowiązki pozwolą nie jednemu oddalać się z miasta, które samo jedno jest w Królestwie Polskiém ogniskiem umysłowego ruchu — dostawszy się wreszcie uczeni do tych skarbów nauki, przyjmowaćby zarazem musieli dobrodziejstwo gościnności prywatnéj.

Rozpoczął wprawdzie Pan Margrabia urzeczywistniać *jedno* z *życzeń* Świdzińskiego, drukowaniem ukrytych w zbiorach jego cennych przeszłości zabytków, ale nie sądzimy, aby spełnieniem *tego tylko*, pozostawał Pan Margrabia w zgodzie z ostatnią wolą zmarłego przyjaciela.

Tu winniśmy przypomnieć wniosek Prokuratora Senatu w sprawie o testament: „*Chociażby życze-* „*nie do zapisu dołączone za obowiązkowe mogło* „*być poczytane, co obecnie nie jest przedmiotem roz-* „*poznania* (ale byćby nim mogło); *to rozporządze-* „*nie takie nie byłoby prawem zakazaną substytucyą.*“ Zdanie to nadaje powagę prawa zobowiązaniu „*które dla legataryusza stanowi* (wedle słów Prokuratora) *ciężar moralny.*“

Przytacza te słowa (w liście do nas pisanym) najbliższy osoby śp. K. Świdzińskiego, świadek ostatnich chwil tego, pierwszy doradca i główny exekutor testamentu, Erazm Michałowski; a w osobnéj na dokumentach opartéj publikacyi szczegółowo je rozwinie.

My wolelibyśmy mieć jeszcze nadzieję, że Pan Margrabia zamiast strzeżenia litery prawa, prędzéj czy późniéj wejdzie w ducha zapisu, a przywracając testamentowi K. Świdzińskiego prawdziwą moc i znaczenie, zniewoli nas do zamienienia protestacyi naszéj na uznanie, że spełnił ostatnią wolą zmarłego — w obronie któréj z podwójnego stajemy obowiązku: exekutorów testamentu i przeznaczonych do tego przyjaciół.

Warszawa dnia 20go grudnia 1859 r.

(podpisano) *Władysław Małachowski.*
Alexander Przezdziecki.

Umieszczając powyższą protestacyę, mamy to przekonanie, że szanowny Spadkobierca Zapisu po śp. Świdzińskim, podobnie, jak na drodze prawa uzyskał przyznanie spadku, tak i moralnych zobowiązań, jakie tenże z sobą przynosi, dopełnia, o ile takowe zgadzają się z bezpieczeństwem przyszłości przekazanéj mu biblioteki i ze stanem dotąd trwających materyalnych i spornych przeszkód. Warunek bowiem bezpieczeństwa, a następnie i środków utrzymania zakładu, powinien mieć przodek przed innemi, chociażby te przedstawiały się w najpowabniejszych kolorach praktyczności.

O ZNACZENIU I PRZEZNACZENIU spółki zdrojowisk krajowych

skreślił Prof. Dr Dietl.

(Ciąg dalszy.)

III. Skład Towarzystwa.

Przedewszystkiem nadmienić należy, iż połączenie osób w celu podniesienia zdrojowisk krajowych nie jest towarzystwem akcyonaryuszów, lecz *spółką*, do każdéj innéj spółki handlowéj lub przemysłowéj zupełnie podobną, bo na tych samych zasadach opartą.— Różnica między spółką a towarzystwem akcyonaryuszów, jest jawną i niepotrzebuje bliższego objaśnienia. Dosyć powiedzieć, że spółka polega na porozumieniu łączących się w pewnym celu i pod pewnymi warunkami przedsiębiorców i na zgodzie kontraktem określonéj — przeto i przystąpienie nowych członków zawisłém czyni nietylko od warunków kontraktem objętych, ale i od zezwolenia pierwotnych swych członków; gdy zaś sama wpłata pewnéj kwoty, czyli zakupienie akcyi, zabezpiecza kupującemu wszystkie prawa i korzyści towarzystwa, bez poprzedniego tegoż zezwolenia.

Bardzo być może, iż założenie towarzystwa zdrojowisk krajowych na akcye, mianowicie na akcye mniejszéj wartości nominalnéj np. 100—200 złr. byłoby pomnożyło liczbę uczęstników, a nawet kapitał zakładowy przez nich wniesiony; zważywszy wszakże, że niemałym ulega trudnościom i formalnościom utworzenie takiego towarzystwa, że kapitały do zamierzonego celu spółki potrzebne, nie wymagają takich sum, jakich wymagają inne przedsiębiorstwa krajowe np. koléj żelazna, bank kredytowy rolniczy, zabezpieczenie od ognia itp. i że nie należy zarzucać kraju akcyami bez koniecznéj potrzeby, że sam zarząd zdrojowiska utrudniony przez zbyt wielką liczbę głos mających akcyonaryuszów, mógłby stanąć na przeszkodzie szybkiemu i pomyślnemu rozwojowi naszych zakładów, że nareszcie zakłady mające głównie

kwes'ya reformy Bundestagu i inne niemieckie, które mogły i powinny były spowodować Izbę do objawienia swojéj o nich opinii, zwłaszcza, że do tego mowa tronowa niejako wprost i wyraźnie sejm wzywała, przedstawiając mu co rząd w tym względzie dotąd uczynił i w jakim duchu na przyszłość postępować zamierza. Jeżeli Izba poselska nie chciała objawić opinii swojéj w formie adresu, w konstytucyonalizmie pruskim nie zwyczajnéj, to mogła to uczynić innym jakim sposobem, udzielną polityki Niemiec dotyczącą rezolucyą, aby poprzeć dążności rządu i podnieść moralnie jego wobec Związku niemieckiego i zagranicy znaczenie. Milczenie Izby wygląda na to, przynajmniéj może tak być przedstawioném, że Izba albo nie zgadza się całkowicie z polityką rządu, albo nie chce aby polityka jego więcéj się jeszcze odsłoniła, albo że jest obojętną na to, jaki kierunek sprawy niemieckie wezmą. Nie uszła też za to ironicznych pocisków i surowszego aniżeli nań zasłużyła sądu krajowéj i zagranicznéj prasy, która sejm pruski nazywa tylko rozszerzoném biórem ministeryalném. W liberalnych frakcyach Izby wskazywano wprawdzie potrzebę zrobienia jakiejśkolwiek manifestacyi, ale na nię się nie zgodzono, pozostawiając rzecz w zawieszeniu, dopóki, czy to przy rozprawach nad budżetem, czy nad projektem do prawa o reorganizacyi armii, nie zdarzy się właściwa do odezwania się pora. Milczenie Izby będzie zatém przynajmniéj tydzień jeszcze trwało, bo wcześniéj żaden podobno ważniejszy przedmiot obrad na stół nie przyjdzie. Zresztą milczenie podobne powtarza się po każdem otwarciu sejmu. Pierwsze tygodnie schodzą właśnie na pracach komisyjnych, przygotowujących materyał do obrad publicznych.

Minister spraw wewnętrznych wydał ważne rozporządzenie, które znosi wszelkie powoływania się władz na przewinienia polityczne z lat 1848 i 1849 osób urzędowych, którym należy się prawnie awans lub wyższa pensya za lata służby. Jest to pewien rodzaj politycznéj amnestyi. Drugie rozporządzenie tegoż ministra, równie ważne, opierające się na przepisach konstytucyi objętych artykułami 12 i 109, przyznaje żydom prawo do osobistego sprawowania władzy policyjnéj na prowincyi i funkcyi sołtysowskiéj we wsiach. W Wrocławiu przygotowują petycyą przeciwko regulatywom szkolnym, o których dawniéj pisałem, z wnioskiem o spieszne wypracowanie i przedłożenie Izbom projektu do prawa o wychowaniu publicznem. Na czele petentów stoi Branis profesor uniwersytetu wrocławskiego.

Wiedeń 6 lutego. Dziś rozpoczęła *Oestr. Ztg* szereg artykułów o uniwersytetach prowincyonalnych. O ile z pierwszego z nich poznać można, dziennik ten przemawia za potrzebą uniwersytetów. Zdawałoby się przeto, że zachodzi aż konieczność wykazywania potrzeby istnienia uniwersytetów; ma on jednak nadzieję, iż obawy w ogóle są płonne, aby myśl zwinięcia uniwersytetów miała wypłynąć z celów oszczędności. *Oestr. Ztg* wierzy jednak w reformy uniwersytetów. Co nazywa ona reformami, zobaczymy to zapewne w następnych artykułach.

Królestwo Polskie.

Ciągniemy dzisiaj daléj rozpoczęte we wczorajszym numerze sprawozdanie o pierwszem z tegorocznych posiedzeń Towarzystwa Rolniczego w d. 3 t. m., które silniejsze jeszcze i powszechniejsze w tym roku niż w dwóch poprzednich budzą zajęcie we wszystkich prowincyach.

Po przemówieniu zagajającego posiedzenie prezesa, którego mowę w całéj osnowie podaliśmy, zabrał głos arcybiskup metropolita warszawski ks. Fijałkowski. W krótkiéj przemowie objawiał radość przez się doznawaną na widok pomyślnego rozwoju Towarzystwa, którego przedstawiał piękne owoce: poprawę obyczajów i dążenie do podniesienia dobra powszechnego. Przypisując to łasce bożéj, udzielił zgromadzonym członkom kapłańskie błogosławieństwo zachęcając ich do pracy i zgody jaka dotąd Towarzystwa nie odstępowała. Zgromadzeni członkowie powstawszy błogosławieństwo arcybiskupa przyjęli.

Po tym akcie, prezes przystąpił do mianowania prezesów Sekcyj i ukonstytuowania bióra prezydyalnego. Przewodniczącym sekcyi Ogólnéj został Aleksander Ostrowski wiceprezes Towarzystwa; Sekcyi Rolnéj, Krzyżtoporski; Sekcyi chowu inwentarza, Kazimierz Skórkowski; Sekcyi Administracyjnéj, Gustaw Zieliński. Na asesorów bióra prezydyalnego powołano: Edwarda Szydłowskiego, Walerego Szamotę, Jana Postużyńskiego, Tytusa Wojciechowskiego, Aleksandra Jackowskiego, Karola Zyberg-Platera. Do obliczenia głosów przy wotowoniu kandydatów na członków, powołano: Henryka Cichowskiego, Siedliskiego, Henryka Morawskiego i Józefa Kuszla.

Następnie szczegółowe sprawozdanie z czynności Komitetu Towarzystwa przez r. 1859 odczytał jeden z członków komitetu, Adam Golc. Gdy sprawozdanie to jest ważnem, bo przedstawia co zdziałało Towarzystwo w roku minionym, zamieszczamy tu dokładny następujący z niego wyciąg:

„W drugim roku istnienia swego, Towarzystwo liczyło członków 2,538, a w tym roku jest nowych kandydatów przeszło ośmiuset. Z liczby gorliwych pracowników, których śmierć 21 zabrała z jego grona, wspomnieć należy Michała Łuszczewskiego, Juliana Ledóchowskiego, członka Komitetu, Stanisława Kisielnickiego korrespondenta z okręgu Przasnyskiego. Członków korrespondentów Towarzystwa było r. z. 92, którzy co miesiąc nadsełali raporta z okręgów swoich, w *Rocznikach* pomieszczane, a te stanowią już ważny materyał do statystyki krajowej. W tym kierunku Komitet pragnie polepszyć dotychczasowe swe instrukcye.

Delegacye okręgowe i oddziałowe zajmowały się przyznawaniem nagród, przez ogólne zebranie r. z. na kraj cały przeznaczonych.

Komitet i bióro Towarzystwa Rolniczego przeniosły się do obszerniejszego lokalu, udzielonego przez życzliwość Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, gdzie biblioteka i muzeum pomieścić się dadzą.

Wpływy Towarzystwa w roku 1859 ogółem wynosiły rsr. 48,645. Wydatki rsr. 36,450 kop. 45. Pozostało więc remanentu na rok 1860 rsr. 12,194 kop. 55. Prócz zalegającej składki rsr. 1860 od 124 członków.

Biblioteka Towarzystwa wzrasta z darów i przykupów, zbiory zaś znakomicie podniosły się darami prezesa Towarzystwa, wartości ogólnej 1200 rsr. między temi odznacza się model konia naturalnej wielkości, według systemu doktora Auzoux.

Roczników Towarzystwa, które wszyscy członkowie otrzymują bezpłatnie, rozchodzi się znaczna liczba, bo razem półczwarta tysiąca egzemplarzy. Komitet, dla rozszerzenia tego wydawnictwa, postanowił za opłatą po złp. 12 rocznie, udzielać „Roczniki“ osobom mniej zamożnym, to jest za cenę papieru i odbicia. I pocieszającą jest wiadomość, że w rzędzie tak przybyłych Rocznikom czytelników, znajdują się już i włościanie. Będzie to pożyteczne czytanie dla nich, zwłaszcza, gdy Komitet dokazać dziś usiłuje, aby Roczniki, prócz obrazu działań Towarzystwa, mieściły rzeczy wymaganiom kraju odpowiednie, i podając wypadki naukowe, przedewszystkiem praktyczne zastósowanie do potrzeb miejscowych miały na względzie.

Ogólne Zebranie lutowe r. z. z 635 członków obecnych złożone, mnogie a ważne podjęło prace, których obraz przedstawiły już Roczniki, a z czynności i delegacyj, i wykonania uchwał Ogólnego Zebrania zeszłorocznego, Komitet sam zda sprawę.

Rozdawanie nagród, których celu i przeznaczenia, jako wiadomych powszechnie, rozwijać tu nie ma potrzeby, odbywało się wszędzie uroczyście, przy gorliwém współdziałaniu duchowieństwa, któremu Towarzystwo zawdzięcza serdeczną pomoc w swoich pracach około ugruntowania moralności ludu wiejskiego. Zaiste, od pomocy tej zawisł obfity owoc usiłowań Towarzystwa, w tym celu podejmowanych, bo moralność i oświata ludu w miejscowych plebanach znajduje naturalnych z powołania orędowników i nauczycieli. Z radością też ujrzano wstępujących w poczet członków Towarzystwa najprzewielebniejszego arcybiskupa metropolitę warszawskiego, jednego biskupa i kilkudziesięciu plebanów wiejskich, a tegoroczne wybory ten zastęp duchownych jeszcze pomnożą.

Towarzystwo czując dokładnie znaczenie wystaw rolniczych, i warunki w jakich odbywać się powinny aby odpowiadały celowi, ustanowiło konkursa okręgowe, których celem głównym w roku zeszłym był przegląd płodów gospodarstw włościańskich; jakoż odsłoniły one nadspodziewaną liczbę ciekawych okazów i przygotowały ogół rolników do uznania ważności mało cenionych dotąd wystaw rolniczych. Lecz zeszłoroczne konkursa, zwykle doraźnie, sposobem próby odbywane, nie mogły zasilić okazami celnemi wystaw ogólnych, przez rząd postanowionych; jest wszakże nadzieja koniecznego zwrotu w tym kierunku. Konkursa okręgowe zwrócą także w przyszłości większą uwagę na produkta gospodarstwa kobiecego, folwarcznego, co mogłoby dać zacnym ziemiankom polskim pohop do troskliwszego urządzania tej ważnej części gospodarstw naszych. Nie ulega wątpliwości, że umiejętny kierunek gospodarstwa kobiecego wywiera wpływ stanowczy na bieg każdego gospodarstwa folwarcznego i powiększa jego dochody, bo troskliwe oko kobiety wprowadza ów nieoceniony ład domowy, oszczędność w wydatkach a sumienną dbałość o wygodę, dobry byt i moralność czeladzi. Prawdy te oddawna uznanie miały na ziemi naszej, a niewiasty polskie jaśniały zawsze, jako wzór bogobojnej gospodarności i jako orędowniczki cnót domowych.

Zajmował się także Komitet urządzaniem praktyk gospodarskich i rzemieślniczych i wydał projekt, objaśniający członkom Towarzystwa zasady, według których mają się kierować; na rozbiór tego projektu w tej chwili nie starczy nam czasu ani miejsca. W ośmiu okręgach dano wiadomość o 32 praktykach, w różnych specyalnych wydziałach gospodarstwa wiejskiego i rzemiosł z nim skojarzonych. Jest to bardzo mało, w stosunku do potrzeby ogólnej i energiczniejszego wzięcia się jakiego sprawa ta wymagać będzie. Szkoły rolnicze w Radomsku i pod Pułtuskiem, za któremi trzech innych otwarcie jest spodziewane, dostarczą z czasem praktykom po gospodarstwach przysposobionego już żywiołu.

Na mocy upoważnienia Ogólnego Zebrania, Komitet umieścił na koszt Towarzystwa, dziesięciu młodych ludzi w leśnictwach W. Ks. Poznańskiego, dla zupełnie praktycznego wykształcenia. Wybrano ich z 60 kandydatów żądanemi opatrzonych kwalifikacyami. Ztąd wnosić trzeba, że nie brakłoby u nas ludzi ochotnych do leśnictwa.

Gdy zaś właściciele mniejszych lasów nie są w stanie wynagradzać odpowiednio dobrych leśniczych, a przez to i prowadzić umiejętnie leśnego gospodarstwa, Komitet projektował, aby właściciele blisko położonych lasów utrzymywali wspólnym kosztem nadleśniczego, na przestrzeni np. włók kilkuset, uważając to za jeden z dzielniejszych środków podniesienia u nas gospodarstwa leśnego, i wyuczenia służby leśnej robót do powołania tego niezbędnych a jej dotąd nieznanych. Krok ten Komitetu znalazł już odgłos w 4ch okręgach, które urządziwszy współki tego nowego rodzaju, zażądały od Komitetu uzdolnionych leśniczych. Komitet zlecił wszelkie czynności leśnictwa dotyczące, osobnej delegacyi stałej, z członków z przedmiotem tym dobrze obznajmionych.

I na drodze rzemieślniczej Komitet zamierzył kosztem Towarzystwa kształcić dobrych majstrów, postanawiając dwanaście stypendyów dla terminatorów; myśl ta nie została wszakże przez fabrykantów i majstrów rzemieślniczych popartą, bo jeden tylko pan Platté, właściciel fabryki machin rolniczych w Zwierzyńcu, powiecie Zamojskim, podjął się kształcić stypendystów Towarzystwa i tych pięciu z różnych okolic kraju przyjął do fabryki.

Fundusz kredytowy na zapomogi, w ilosci złp. 8000 zatwierdzony na zapomogę rzemieślników na prowincyi, nie został rozdany dla nie spełnienia różnych, może za ciężkich formalności, i tylko trzech majstrów z niego korzystało w okręgach Soleckim, Konińskim i Staszowskim.

Dwa zgromadzenia zakonne żeńskie, nastręczyły Komitetowi możność kształcenia dozorczyń ochronek wiejskich, dla małych dzieci, funduszem Towarzystwa.

Inżynier Towarzystwa do irrygacyi i drenowania, praktycznie wykształcony we Francyi, ziomek nasz, już dokonał w roku zeszłym roboty odpowiednie zawodowi swemu, za wynagrodzeniem od właścicieli ziemskich umiarkowanem. Ten rodzaj pośrednictwa ze strony Towarzystwa dotąd bardzo użytecznym się pokazuje.

Pracownia chemiczna, na wzór zagranicznych tego rodzaju zakładów urządzona, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego, oprócz analizy ziem z całego kraju, czynić ma zadosyć żądaniom pojedyńczych osób. Związek chemii z rolnictwem, skłoni zapewne ziemian naszych do korzystania z tej pracowni, a niezawodne odniosą ztąd korzyści.

Urządzenie po kraju stacyj meteorologicznych, według wskazania dyrektora Obserwatoryum Warszawskiego, dotąd nie weszło w wykonanie, dla braku chętnych ku temu. Podobnież próby i doświadczenia w rozmaitych gałęziach gospodarstwa nie weszły jeszcze na praktyczną drogę, pomimo usiłowań Komitetu, a może z powodu niedokładnie

---

na celu dobro cierpiącéj ludzkości, niepowinny być narażone na szwank, na który je chciwa spekulacya pozbawiona pewnéj opieki obywatelskiéj, łatwo wystawićby mogła, zważywszy wszystkie te z natury rzeczy nasuwające się okoliczności, zawiązanie spółki składającéj się z obywateli i osób o dobro kraju dbających, zdawało się być właściwszém od zwykłego towarzystwa akcyonaryuszów.

Lubo wewnętrzny skład spółki, niezostał jeszcze stanowczo uorganizowanym, ile że ważną tę czynność przyszłym obradom zgromadzenia ogólnego pozostawiono, nie będzie jednak od rzeczy wkrótce napomknąć dla objaśnienia publiczności, o niektórych (w naradach przygotowawczych i na pierwszém ogólném posiedzeniu ułożonych) zasadniczych warunkach i ustawach, pod któremi spółka zdrojowisk krajowych się zawiązała i nadal istnieć postanowiła.

(z kontraktu spółki) *)

„Mając na celu połączyć prace i kapitały nasze, „aby podnieść zdrojowiska znajdujące się w zachodniéj Galicyi, do znaczenia na jakie zasługują „zaletami wód swoich, mianowicie przez zaprowadzenie urządzeń służących ku większéj wygodzie i przyjemności gości kąpielowych, a tym „sposobem obok korzyści własnéj przyczynić się „do dobra ogólnego kraju, my przy końcu podpisani postanowiliśmy zawiązać spółkę, i niniejszém stanowimy, co następuje:

„Spółkę obecną zawiązują następujący członkowie: . . . .

„ . . . .

„Przyjęcie nowego spólnika oprócz powyżéj „wyrażonych, nastąpić może jedynie za zezwoleniem dwóch trzecich części głosów wszystkich „spólników.

„Każdy z powyżéj wyrażonych pp. spólników „wniesie na kapitał zakładowy składkę w kwocie: „trzy tysiące (3000) złr. walutą austryacką, w c. k. „banknotach austryackich do rąk kasyera spółki.

„Składka rzeczona wpłaconą zostanie w czterech „ratach, z których pierwsza wynosząca 500 zł. w. „a. w 30 dni po podpisaniu niniejszego kontraktu, „druga, wynosząca 1000 zł. wa. w dniu 1 kwietnia 1860 r. trzecia w kwocie 500 zł. wa. w d. 1 „kwietnia 1861 r., zaś ostatnia w kwocie 1000 zł. „w. a. w d. 1 kwietnia 1862 r. itd.“

„Wolno jest każdemu spólnikowi, przystąpić „do spółki z dwiema, trzema lub więcej składkami, „każda po 3000 zł. wa. itd.“

„Ponieważ celem przedsiębiorstwa jest wystawienie budynków mieszkalnych, wygodnie urządzonych i umeblowanych, tudzież lokalności, na „restauracye i zbieranie się gości przeznaczonych, „wybudowanie łazienek, założenie parków i t. p. „zaczem pierwsze fundusze złożone na kapitał zakładowy, obrócone będą na zakupienie lub zadzierżawienie najmniéj na lat 50, odpowiednich „temu celowi realności, w miejscach kąpieli krajowych, najprzód zaś w Szczawnicy i Krynicy. Zakupienie lub zadzierżawienie realności uskutecznioném zostanie przez dyrekcyę spółki.

„W dniu w którym zostanie podpisany kontrakt „niniejszy, spólnicy przystąpią pod przewodnictwem członka większością głosów obranego, natychmiast do ułożenia instrukcyi dla dyrekcyi, „której wykonanie prac około przedsiębiorstw i „kierunek takowych poruczonym zostanie. Instrukcya ta stósownie do okoliczności i nabytych doświadczeń, na zgromadzeniach ogólnych następnie zmienioną być może. Po uchwaleniu instrukcyi nastąpi wybór dyrektora tymczasowego, „z grona osób do spółki należących.

„Na następującém zgromadzeniu ogólném, nastąpi stanowcze uorganizowanie dyrekcyi i zaopatrzenie jéj w dalszą stósowną instrukcyę.“

„We wszystkich interesach tyczących się spółki, „dyrekcya reprezentować będzie spółkę na zewnątrz. Zaczém wszelkie kontrakty w interesie „spólnego przedsiębiorstwa dyrekcya imieniem spółki pod nazwą „Spółka zdrojowisk krajowych“ „zawierać będzie.“

„Najbliższe zgromadzenie ogólne naznacza się „na dzień 1szy Października 1859 roku, następne zgromadzenie ogólne spólników, odbywać się będą „dwa razy na rok w Krakowie, mianowicie: w „pierwszą środę po Wielkiéjnocy i 15 listopada „każdego roku.

„Protokół prowadzonym będzie przez sekretarza wybranego z grona spólników na ogólném „zgromadzeniu.

„Przy końcu roku ułożony zostanie bilans roczny, który dyrekcya przedłoży na zgromadzeniu spółki.

„Koniec roku naznacza się na dzień 31go października.

„W pierwszych latach dopóki cała składka „w kwocie 3000 złr. w. a. przez spólników wniesioną nie będzie, każdy z nich otrzyma 5% od „składki dotąd na kapitał zakładowy wniesionéj.

„Z czystego dochodu rozdzielone będą 5% od „kapitału zakładowego, między spólników stósownie do składek przez nich wniesionych. Co po „rozdzieleniu powyższych 5% pozostanie, jest właściwym czystym zyskiem.

„Pierwsze zgromadzenie ogólne uchwali, jaki „procent czystego zysku dyrekcyi, jako szczegółowe wynagrodzenie za podjęte prace około „spólnego przedsiębiorstwa wypłacony będzie.

„Niniejsza spółka zawartą zostaje na lat pięćdziesiąt i jeden po sobie następujących, licząc „od dnia podpisania niniejszego kontraktu. Przed „upływem tego czasu żadnemu wspólnikowi wystąpić ze spółki, ani kapitału wycofać niewolno.“

Ogólne zgromadzenie dnia 3 października b. r. odbyte zatwierdziło, główne ustawy i warunki kontraktem pierwszych członków ujęte, *z zastrzeżeniem wszakże tych zmian, któreby się później ku pewniejszemu i prędszemu spełnieniu zamierzonego celu spółki potrzebnemi okazały.*

Prócz tego ułożono komitet administracyjny, którem w zastępstwie wszystkich członków spółki, pełnić ma obowiązki dozoru, kontroli i zarządu ogólnego. [1]

Jako władzę wykonawczą spółkę na zewnątrz przedstawiającą — i za spełnienie odebranych od zgromadzenia ogólnego lub od komitetu poleceń odpowiedzialną, ustanowiono Dyrekcyę, która ażeby jéj ułatwić mnogie i mozolne często czynności, a przedewszystkiem aby w niczém nie hamować sprężystego i spiesznego jéj działania jakiego natura rzeczy wymaga, z jednéj tylko osoby składać się winna. [2]

Dyrekcyi opatrzonéj w potrzebne instrukcye polecono, ażeby swe starania naprzód ku Szczawnicy i Krynicy skierowała.

Dla załatwienia ważniejszych prac piśmiennych, mianowicie: prowadzenia korespondencyj, protokołów zgromadzeń i. t. d. wybrano z grona członków sekretarza, [3] któremu ważne te czynności powierzone zostały.

Kasę umieszczono tymczasem w domu księcia Władysława Sanguszki. [4]

We wszystkich sprawach, wymagających wiadomości: lekarskich, chemicznych, i. t. p. uchwalono upraszać o radę Komisyi Balneologicznéj krakowskiéj, lub w miarę potrzeby pojedynczych jej członków, między którymi wyżéj podpisany Prf. Dietl, o ile tego wymagano, obradujących swą radą wspierał — i nadal wspierać najchętniéj się zobowiązał.

Krótka ta w ogólnych tylko zarysach podana wiadomość, o składzie i głównych ustawach spółki zdrojowisk krajowych przekonywa, iż się szczerze, ochoczo i rozważnie wzięto do dzieła, a wybór obywateli i mężów z miłości ojczyzny, prawości i zdolności zaszczytnie w kraju znanych, nie pozwala wątpić iż ster i zarząd ich rękom powierzony, odpowie ważnym celom spółki i oczekiwaniom publiczności.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Kontrakt ten drukowany znajduje się w kancelaryi Dyrekcyi Spółki zdrojowisk krajowych, ulica Bracka Nr 250.

[1] Książe Władysław Sanguszko prezydujący.— Hrabia Wit. Żeliński — zastępca. — W. Cezar Haller, W. Faustyn Żuk Skarszewski, Józef Łepkowski — w zastępstwie któregokolwiek z powyższych członków komitetu.

[2] W. Mieczysław Skarżyński.

[3] W. Maxymilian Machalski, Dr. prawa i adwokat krakowski.

[4] Obowiązki podskarbiego, przyjął W. J. F. Żuk Skarżewski.

wskazanych dróg postępowania. Ważna ta sprawa, od której pod wielu względami wzrost produkcyi rolnej zależy, nie może być lekko pominiętą. Jakoż Komitet przodując i w tym względzie, przez umyślnie wyznaczoną delegacyę, urządził próby na folwarku Służewie w Wilanowskim kluczu.

Wydany elementarz dla ludu wiejskiego okazał się tak odpowiednim potrzebie, że 15,000 egzemplarzy pierwszego wydania wnet się po kraju rozeszły, co najlepiej świadczy o trafności obranego kierunku. Podobny elementarz dla dziewczyn wiejskich wkrótce wydanym zostanie. *Pamiętnik* dla gospodarzy wiejskich, ułożony podług wielce upowszechnionego w Prusach kalendarza Lengerk'ego, dla gospodarzy wielce jest przydatny; obejmuje różnego rodzaju obliczenia, tabelle i wiadomości podręczne.

Prócz tego, Komitet ogłosił konkursa na dzieła rolnictwu krajowemu potrzebne i pożyteczne.

Wiedziony żądaniem obywateli, aby zakładać po prowincyi składy obywatelskie żelaza, Komitet udał się do Zarządu Górnictwa o udzielanie żelaza na kredyt składom powiatowym, dla wyrwania się z pod dotychczasowego monopolu spikniętych kilku handlarzy.

Usiłowania Komitetu, celem przyjścia z pomocą pieniężną małym gospodarstwom wieśniaczym, dla podniesienia ich na wzorowe, nie zostały dotąd uwieńczone bo tylko 10 okręgów stósownie w tym względzie odebrał zawiadomienie.

Rządowe pozwolenie rozstrząsania na posiedzeniach Towarzystwa Rolniczego środków, mogących poprowadzić do skutku oczynszowanie włościan, na położonych przez Rząd zasadach, dało możność ułożenia 6ciu pytań, tyczących się tego najważniejszego dla naszego rolnictwa zadania: wyjścia z dzisiejszych pańszczyznianych stosunków. Wielkiéj to wagi zadanie Towarzystwo bierze na swe barki, bo zmieniając posady większéj części dotychczasowéj produkcyi rolniczej kraju naszego. Właśnie te sześć pytań rozbierane będą na toczących się obecnie posiedzeniach i zapewne doprowadzą do pożądanego rozwiązania, ku powszechnemu zadowoleniu, zwłaszcza, że poprzednią dyskusyą pytania te w łonie Towarzystwa już roztrząsano.

Sprawozdawca wylicza jeszcze różne fakta i czynności komitetu, dowodzące jego trafnego zdania i serdecznego poświęcenia dla dobra ogółu i Towarzystwa; przy rzęsistych oklaskach wspomniał o zasłusze zacnych rolników Płockich, których firmą dźwigniony Dom Zleceń, dnia 1 sierpnia r. z. otwartym został. Działania tego domu były tak skuteczne i tak obywatelskim duchem nacechowane, że przez pięć miesięcy istnienia swego, cały niemal handel zbożowy gubernii Płockiéj wyrwać już potrafił z rąk spekulantów. Ceny zboża podniósł na stopę odpowiednią cenie gdańskiéj, i dając zaliczenia w dwóch trzecich gotówką a resztę płacąc po odstawie, chroni jeszcze obywateli od strat, o jakie znów niemieccy kupcy ich przyprawiali. Prócz tego, dom ten przychodzi obywatelom w pomoc we wszystkich transakcyach handlowych i wszelkie dążności swe ku temu kieruje, aby rolny producent jak największe z pracy swéj mógł osiągać zyski. Zacne działania téj Spółki cały kraj ocenia i Dom Zleceń Rolników Płockich kładzie za wzór podobnych instytucyj, które bodaj jak najrychléj powstały. Jakkolwiek kapitały Domu dotąd małe były, poczynione obroty znaczne wskazują dzielność i sprężystość naczelników jego, jako też trafność dokonywanych operacyj wedle umiejętnie obranego kiernnku.

Sprawozdawca kończy ten obraz czynności Towarzystwa w 1859 r. serdecznym wyrazem przekonania o zbawiennym wpływie, jaki działalność Towarzystwa Roln. na przyszłość rolnictwa naszego wywierać poczyna. „Zaiste, początek to pięknt, bogaty w szlachetne chęci, gorliwe usiłowania — ale zawsze to początek jeszcze. Wszystkie warunki działalności Towarzystwa na ogół stosunków rolniczych są zaledwie, jak widzieliśmy, rozpoczęte lub wskazane; owoce z nich i rzetelny pożytek, pomyślnością rolnictwa uwieńczony zbierać tylko będziemy w miarę usilnéj, niczém nie zachwianéj wytrwałości obywatelstwa naszego. Poważne liczbą a silne jednością i dobrą wolą, Towarzystwo nasze, nieomylnie podniesie rolnictwo krajowe, którego rozwój powierza mu ustawa.“

Wspomniawszy, że ostatniego dnia Ogólnego Zebrania część członków komitetu wychodzi i że kończy się urzędowanie Viceprezesa, sprawozdawca tak rzecz swoją zamyka:

„Komitet, któremu w obecnym składzie, pod przewodnictwem tyle zasłużonego krajowi męża, daném było służyć Instytucyi naszéj od kolebki jéj istnienia, za zaszczyt poczytuje sobie przekazać następnemu Komitetowi tę jedność i zgodę serdeczną, która nieodstępnie ożywiała zbiorowe prace i zabiegi jego około dobra Towarz. Roln. Nie wątpi on, Panowie, że obecnie wybrany przez was Komitet, tradycyjnie tę jedność i zgodę przeleje na dalszych zastępców swoich, jako główną i zasadniczą rękojmię przyszłego Instytucyi naszéj powodzenia.

„Zakończymy uroczystém życzeniem, zgodném z tradycyą téj ziemi, aby pracom dalszym Towarzystwa błogosławił Opatrzny Bóg, w imie którego rozpoczęliśmy z pełném otuchy sercem, ten nowy dla nas, rolników polskich, zawód.“

Po odczytaniu sprawozdania z czynności Towarzystwa, zabrał głos inny członek komitetu, Franc. Węgleński, i przedstawił projekt etatu na r. 1860. Podajemy tu tylko ostateczny jego rezultat. W r.z. dochód Towarzystwa z różnych powstały źródeł wynosił rs. 48,645; dochód na rok bieżący dotąd wiadomy, obrachowany został na 57,789 rs.; zwiększony on zapewne zostanie opłatami od nowo wybranych członków. Przedstawiający projekt etatu, motywował dokładnie pozycye dochodu i rozchodu.

Nakoniec Adolf Kurtz odczytał projekt organizacyi delegacyj wyznaczonych przez Ogólne Zebranie, motywując wnioski przez siebie czynione. Tak pierwszy jak i drugi projekt poznają dokładnie czytelnicy, gdy podamy toczyć się mające nad niemi rozprawy w sekcyach. Poczém przystąpiono do balotowania 800 przeszło nowych kandydatów na czynnych członków Towarzystwa. Na tém zakończyło się pierwsze walne posiedzenie Ogólnego Zebrania.

Tegosamego dnia wieczorem o godzinie 6téj zgromadzili się członkowie na posiedzenie Sekcyi Ogólnéj, posiedzenie ważniejsze może niż pierwsza walna sesya Ogólnego Zebrania, gdyż w Sekcyi téj toczyć się mają w tym roku rozprawy nad kwestyą włościańską a dopiero rezultat jéj obrad przedstawiony będzie, jak zwykle Ogólnemu Zebraniu. Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro.

Francya.

Artykuł *Morning Posta*, który podajemy pod Anglią, zwrócił na siebie według doniesienia jednego z korespondentów z Paryża do *Indépendance Belge* szczególną uwagę politycznego świata paryzkiego. Wiadomo już dziś, mówi tenże korespondent, że nie tylko istnieje zgoda pomiędzy Francyą i Anglią pod względem zostawienia wolności Włochom zamienienia życzeń swych w czyn dokonany co się tyczy przyłączenia do Piemontu, lecz że uchwalono nowe wybory celem usunięcia wszelkiéj wątpliwości w objaw woli Włoch niepodległych. Głosowaniu powszechne, któremu opierała się zrazu Anglia, miało zostać ostatecznie przyjęte. Rząd angielski żądał, aby w czasie nastąpić mających wyborów załoga francuzka opuściła półwysep, chcąc tym sposobem zapewnić większą niepodległość głosowanie, lecz żądanie to zostało przez Francyę, przynajmniéj w obecnéj chwili, stanowczo odrzucone. Potwierdza to pomimo przeciwnego twierdzenia *Morning Posta* następująca nota dziennika *le Pays:*

„Zdaje się być rzeczą pewną, że kwestya anneksyi Włoch środkowych poddaną zostanie pod powszechne głosowanie. Wszystkie mocarstwa zgodzić się miały na właściwość tego środka, którego bliskie zastósowanie da poznać w sposób niewątpliwy stan opinii publicznéj we Włoszech. Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą o nastąpić mającem opuszczeniu Rzymu przez wojska francuzkie. Wiadomość ta jest zupełnie mylną.“

Anglia.

Morning-Post zawiera artykuł, który mając pozor urzędowego *communiqué*, rzuca niejakie światło na tok sprawy włoskiéj. W jednym tylko punkcie dziennik angielski zdaje się niedokładnie być zawiadomionym, to jest co do spodziewanego ustąpienia załogi francuskiéj z Rzymu. Doniesienia wiarogodne z Paryża i nota dziennika *le Pays* najzupełniéj zbijają tę wiadomość. Artykuł *Morning-Posta* brzmi:

„Donieśliśmy w początku tego roku, że pomiędzy Anglią i Francyą zawarte zostało dorozumiane przymierze w celu załatwienia spraw włoskich. Powiedzieliśmy wyraźnie, że obydwa te rządy nie są związane traktatem lecz że zgoda ich jest skutkiem siły okoliczności i parcia opinii publicznéj.

„Przymierze to staje się z każdym dniem ściślejsze i zaczyna już przynosić widoczne i dotykalne skutki. Dziś już z pewnością jest postanowionem, że we Włoszech żadna nienastąpi interwencya i że ludy własnemu zostawione będą losowi. Zgodzono się również na to, że państwa Włoch środkowych same sobą rozrządzą. Nowe wybory zostały uchwalone a zgromadzenia wybrane wolą ludu będą miały prawo zawotować przyłączenie do Piemontu.

„Wojska francuskie opuszczą za pierwszą sposobnością Włochy północne i Rzym. Nie tajnem jest, że Austrya w obec przymierza mocarstw zachodnich i trudności jakie napotyka u siebie, zrzekła się nadziei zdobycia swego stanowiska i wpływu we Włoszech i że zamiast dobywać oręż, odłoży go na bok. Czynione będą zabiegi, aby ją skłonić do reform w Wenecyi, któréj jest panią z mocy prawa.

„Kwestya włoska mogłaby więc być ukończeną za pomocą uznania tego nowego stanu przez Europę. Lecz czy to nastąpi, wątpimy. Papież wzbraniając się ustąpić, naraża swoją władzę świecką. Neapol jęczy pod ciężką przemocą, narzekania Wenecyi obijają się o nasze uszy. Sprawa włoska przybrać może tym sposobem szersze rozmiary, obowiązkiem przeto jest naszym obrać drogę polityki jak najroztropniejszéj, za pomocą któréj przed rokiem w tym samym czasie mogliśmy byli zapobiedz wojnie i zapewnić pokój Europy. Prawidłem téj polityki jest: „żadnej interwencyi obcéj i Włochy zostawić samym sobie.“

W pewnym związku z powyższym artykułem *Morning-Posta* stoją obrady Izby niższéj z d 3go b. m. Na posiedzeniu tem oświadczył minister spraw zagranicznych lord John Russell na zapytanie p. D'Israeli, że rząd angielski niema żadnych doniesień o nadzwyczajnem zbrojeniu się Francyi, ani o tem, że Francya na wiosnę będzie mieć 600,000 wojsk w pogotowiu. Po zawarciu pokoju w Zürich, kongres niedoszedł do skutku, byłoby przeto do życzenia, aby wszelkiemi możliwemi środkami wybuchowi nowéj wojny zapobiedz się dało. Anglia usiłowała zapewnić pokój. Dziś właśnie otrzymał rząd Jéj K. Mości zaręczenie od rządu sardyńskiego, że nic z swéj strony nieuczyni, coby nową wojnę spowodować mogło. Francya nie życzy sobie wojny, Austrya nie okazuje skłonności zaczepiać Sardynię. Niema przeto powodu obawiać się naruszenia pokoju. W arsenałach francuskich panuje wprawdzie wielki ruch, lecz z téj jedynie przyczyny, że Cesarz chce być silnym na morzu. Dla tego zbroi się także Anglia, lecz dla własnéj obrony. Lord John Russell powtarza, że Anglia wszystko uczyni, aby pokój utrzymać i oświadcza, że ratyfikacya traktatu handlowego zawartego z Francyą w dniu jutrzejszym nastąpi i że traktat ten w przyszły poniedziałek Izbie niższéj przedłożonym zostanie.

Włochy.

Paryski korespondent do *O. D. Post* donosząc, że Cesarz Napoleon wzięty jest we dwa ognie między Palmerstona i Cavoura, którzy go dyplomatycznie wyścignęli, utrzymuje, że Cesarz w sprawie Włoch środkowych dał się tym dwom dyplomatom wywieść w pole. Między Cesarzem a hr. Cavourem stanęła jeszcze w Plombières, jak twierdzi ten korespondent, umowa względem odstąpienia Sabaudyi i Nicei i formalny traktat zawarty w tym przedmiocie został. Podczas układów w Zürich, gdy stosunki Francyi z Anglią były zagrożone, nie było stósowną rzeczą poruszać kwestyę wcielenia Sabaudyi; miano ją przedstawić dopiero na kongresie. Z powodu zaś odnowienia przyjaźni z Anglią, Cesarz musiał zawiadomić gabinet londyński o téj umowie. Lord Russell udał zdziwionego, przedstawiał różne trudności, a gdy hr. Walewski wystąpił i lord Cowley udał się do Londynu, nie poruszono więcéj téj sprawy. Gabinet angielski zostawił hr. Cavourowi stawianie przeszkód wykonaniu téj umowy. Hr. Cavour z traktatem w ręku wykazał, że do téj chwili Piemont niema obowiązku ustąpienia Sabaudyi, albowiem wtedy tylko do niego poczuwać się może, gdy, jak się umówiono, państwo Wiktora Emanuela dojdzie do 11 milionów mieszkańców. Do téj wysokości powiększenie Sardynii było zastrzeżone. Niema wątpliwości, że traktat tajny w Plombières zawarty został w myśl programu „aż po Adryatyk.“ Gdy jednak pokój stanął w pół drogi do tego celu, hr. Cavour wzbrania się dopełnić warunku. Z tego powodu upadł zamiar przywrócenia książąt, i powstał plan przyłączenia do Piemontu krajów środkowych Włoch. Ponieważ więc układy z Piemontem nie są pokończone, a hr. Cavour uwolnił Anglię od stawiania Napoleonowi III przeszkód w sprawie o Sabaudyę, przeto ministrowie angielscy mogą w parlamencie rozmaite czynić oświadczenia nie kompromitując się bynajmniej. *Gaz. kolońska* mniéj więcéj podobnie o téj sprawie pisze, to jest, iż Piemont wzbrania się dać Sabaudyę, skoro warunki umowy nie zostały dopełnione.

Podaliśmy wczoraj telegram z Turynu z d. 4go donoszący o treści artykułu dziennika *Opinione* będącego organem hr. Cavoura. Obszerniejszą treść tego artykułu mówiącego głównie o Sabaudyi, zamieszcza następujący telegram: *Opinione* zbija zarzuty czynione przez *La Patrie* i nadmienia, że rząd zawsze okazywał wielką ufność mieszkańcom Sabaudyi i Nicei. Prowincye te bywały częstokroć zupełnie ogołocone z wojska, i mieszkańcom wolno było objawić życzenia swoje z całą swobodą. Ostatnie wybory pokazały, że partya seperatystyczna nie może tryumfować; poczucie narodowości nie da się narzucić. Jeśliby Piemont dostatecznie był wynagrodzony za utratę tych swoich stanowisk strategicznych, mógłby przystać na odstąpienie Sabaudyi, wszelako wielkie zachodziłyby trudności co do odstąpienia Nicei, gdyż prowincya ta rzeczywiście protestowała przeciw przyłączeniu swemu do Francyi. Wszakże — mówi *Opinione* — nie łączmy dwóch odrębnych kwestyj ze sobą. Piemont jest sprzymierzeńcem Francyi, jéj przyjacielem uczciwym i do wdzięczności się poczuwającym; dopóki wszakże Austrya posiada Wenecyę, zasada narodowości nie może się swobodnie rozwinąć; Austrya będzie ciągle Piemontowi zagrażać.

Inny telegram z Turynu z 4go donosi, że postanowiono rozdzielić ministeryum wojny i marynarki na dwa osobne ministerstwa i to ostatnie ofiarowano komandorowi Elena. Jenerał Lamarmora ma być zamianowany jlnym inspektorem wojsk sardyńskich. W liczbie oficerów sardyńskich, którzy wyjechali dla organizowania armii Włoch środkowych, znajdują się: jenerał inżynieryi Monabrea, jenerał artyleryi Cavalli i pułkownik jazdy Griffini.

Dziennik *Cattolico* wychodzący w Genui, został zasekwestrowany.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— P. Henryk Malczewski z Gniłowód przesłał na ręce Redakcyi 21 złr. 5 kr. w. a. jako ofiarę na odbudowanie kościoła OO. Dominikanów, którą to kwotę złożyliśmy w kasie Komitetu trudniącego się zbieraniem składek na cel powyższy.

— Do *Gazety Codziennéj* donoszą z Żytomierza, że komik Levassor, który niedawno dawał przedstawienia u nas, a następnie we Lwowie, wystąpił wraz z swymi towarzyszami na scenie żytomierskiéj, lecz sala nie była pełną, nie wywołał zapału, a miłośnicy obczyzny przyznać musieli, że najprzedziwniejszym w nim talentem, jest śpiewanie piosnek. Daléj *Gazeta Codzienna* tak ocenia grę Levassora: „Ściśle biorąc z tego co Levassor przedstawiał, o talencie jego nie bardzo sądzić można; rodzaj to wcale nam obcy tych monodramów pisanych umyślnie dla aktora, w których on zawsze jest sobą. Godzi się wątpić nawet, czy tego rodzaju sceny do artystycznych utworów zaliczyć można. Sztuka przechodzi tu w kuglarstwo.“

Dodatek tygodniowy N. 4 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Budżet sumaryczny funduszów gminy król. stołecznego miasta Lwowa za rok administracyjny 1860.

2) Stowarzyszenie lwowskich typografów ku wzajemnéj pomocy i zaopatrzeniu.

3) Horodnica, Sołkowice i Sorocko. Dokument z r. 1549 i 1706. Król August II potwierdzając przywiléj Zygmunta Augusta Wacławowi Baworowskiemu na wsie powyższe dany, pozwala je Szymonowi Baworowskiemu prawnie odzyskać.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5go lutego. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera artykuł Grandguillota, który mówi: Pogłoski krążące po dziennikach o zamiarze przyłączenia Sabaudyi i Nicei do Francyi, niemają żadnéj cechy urzędowéj. Dziennikarstwo było ujęte skłonnością Sabaudyi ku Francyi i słusznością podobnego kroku, który po nadzwyczajnem powiększeniu Piemontu, wymagał dla Francyi granic geograficznie zakreślonych. Czego chce Francya i Sabaudya, to nie pozostaje w wątpliwości, jaka jest jednak wola obu rządów, to okryte jest jeszcze zasłoną dyplomatyczną. Ci którzy poczytują przyłączenie za rzecz już rozstrzygniętą, nie są lepiéj téj sprawy świadomi jak i ci, którzy utrzymują, że takowe do skutku nie przyjdzie. Nie należy powątpiewać o mądrości i patryotyzmie Cesarza, który jako sumienny obrońca zasad będących rękojmią równowagi europejskiéj, niedopuści tak dla własnéj szkody jako i cudzéj, aby zasady te doznały jakowéj zmiany. Dzienniki niechaj rozbierają te kwestye, lecz rozprawy ich nie mają wcale podstawy urzędowéj.

Madryt 5 lutego. Wczoraj armia nasza stoczyła wielką bitwę i wielkie odniosła zwycięztwo. Po żywéj kanonadzie zdobyła obóz marokański, 7 dział i znaczny materyał wojenny wpadły w jéj ręce. Straty nieprzyjacielskie muszą być znaczne, rowy napełnione są trupami. W czasie boju dano z Tetuan kilka strzałów do naszych.

Londyn 5 lutego. Dzisiejszy *Observer* mówi: *Monitor* paryski ogłosi jutro traktat handlowy francusko-angielski wczoraj ratyfikowany i dodaje, że zniżenie niektórych pozycyj taryfy cłowej francuskiej natychmiast obowiązywać zacznie.

Londyn 6 lutego. Dzisiejszy *Times* zbija zarzuty czynione traktatowi handlowemu. Dzisiejsze dzienniki donoszą jednogłośnie, że z powodu zapadnięcia na zdrowiu lorda Gladstone, budżet i traktat handlowy dopiero we czwartek lub w piątek przedłożone będą parlamentowi.

Na posiedzeniu Izby niższéj w Berlinie 6go bm. minister spraw wewn. hr. Schwerin wniósł projekt do prawa znoszącego ze względu na przedmioty drukowe te postanowienia ustawy przemysłowéj, które dozwalały na drodze administracyjnéj odbierać konsens. Projekt mówi, że utrata konsensu może tylko za wyrokiem sądowym nastąpić.

Między Francyą i Prusami toczą się układy względem zawarcia traktatu handlowego.

Coraz wyraźniéj się okazuje, iż przesadzonym depeszom hiszpańskim głoszącym o zwycięztwach nad Maurami, zaledwie przez pół wierzyć można. Trzecie już „wielkie“ zwycięztwo odnoszą Hiszpanie nad Maurami pod Tetuanem, trzeci raz biją na głowę nieprzyjaciela zasłaniającego miasto, a dopiero za trzecim dochodzą do jego murów. Sądząc z przesadzonego doniesienia o pierwszem zwycięstwie w dniu 22 stycznia pod Tetuanem Hiszpanów nad wojskami marokańskiemi, zdawało się, iż już nic nie stawia przeszkody bezzwłocznemu przystąpieniu Hiszpanów do oblężenia twierdzy, gdyż ta armia zasłaniająca była pobitą i odpędzoną. Tymczasem zamiast o rozpoczęciu prac oblężniczych, przychodzi nowe doniesienie o odniesieniu drugiego w d. 1 t. m. świetnego zwycięstwa w polu nad armią zasłaniającą jeszcze Tetuan. Mimotego Hiszpanie nie przystępują do oblężenia, owszem znów powyższa depesza donosi o trzeciej „wielkiéj“ bitwie i wielkiém pod Tetuanem zwycięstwie nad tąższamą armią, która mimo podwójnego pobicia na głowę wciąż jeszcze Tetuan zasłaniała. Nie przeczymy bynajmniéj, aby te bitwy nie były stoczone; lecz mniemamy, że nie były tak stanowcze za jakie je podawano w raportach hiszpańskich; dwie poprzednie musiały się tylko ograniczyć na odparciu ataku wojsk marokańskich, a dopiero w téj trzeciej Hiszpanie atakowali sami i wyparli, jak się zdaje, armię marokańską z jéj obozu. Wnosić przeto należy, że teraz dopiero odsłoniony jest Tetuan i Hiszpanie mogą przystąpić do jego oblężenia, jeżeli jest co oblegać, bo według wiarogodnych opisów fortyfikacye Tetuanu są prawie żadne, składają się bowiem tylko ze starych i wpółrozburzonych murów. Zapewne przeto po odparciu armii która zasłaniała Tetuan, miasto to podda się Hiszpanom, lub wojska hiszpańskie wprost bez oblężenia pójdą do szturmu.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Madryt 7 lutego. Po zupełnej klęsce jaką ponieśli Maurowie 4go t.m. pod Tetuanem, w któréj stracili artyleryę, zapasy i obozy, Tetuan poddał się bez oporu.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 lutego	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	344	338
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	73½	72½
Srebro nowe . . . złr.	135½	134
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr. . . . „	10 70	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 28	6 16
„ austryackie . . . „	6 33	6 21
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	87½ —	86½ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	72½ —	71½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	77 —	75¼ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	95½ —	94 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99¼

Wiedeń 7 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	115	90
Hamburg 100 Marków	101¾	—
Londyn 10 Ł.	135	25
Paryż 100 franków	53	50
Dukat	6	37
5% Metaliki	67	75
4½% „	59	50
4% „	54	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	370	—
„ „ 1839	125	50
„ „ 1854	108	25
Pożyczka narodowa	76	90
Obligacye indemn. galic.	71	—
Akcye bankowe	829	—
„ kolei północnéj	1930	—
„ kredytu ruchomego	187	40
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 4 lutego.		
Dukat holenderski	6 28	6 19
„ austryacki	6 32	6 24
Półimperyał rosyjski	10 97	10 73
Rubel rosyjski	2 11	2 5
Talar pruski	2 4	1 99
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 92	85 22
Oblig. indemn. bez kupon.	71 58	70 58
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 —	77 13

Warszawa 4 lutego.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 54
Obligi skarbowe . . . „	92 12	—
kupon	—	1 37⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 88
kupon	—	— 7

Wrocław 6 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	73⅔	—
Polskie bilety bankowe	87¾	—
„ listy zastawne	86¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	—	90½
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 7 stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

pszenica	za mierzycę	4·25
żyto	„ „	2·69
jęczmień	„ „	2·07
owies	„ „	1·50
ziemniaki	„ „	0·96
siano	„ centnar	1·05
słoma	„ „	0·75

Gdańsk 4go lutego. Powietrze mieliśmy ciągle dżdżyste, wilgotne, czasami śnieg zaraz topniejący.

Na angielskich targach dowozy pszenicy krajowéj były tylko mierne. Najlepsze gatunki odchodziły po cenach zeszłotygodniowych, ziarno wilgotne w złéj kondycyi nie znajdowało żadnego odbytu. Pszenica zagraniczna dla wysokich żądań nie miała zbytniego pokupu, i bez zmiany w cenach interesa do małéj skali się ograniczyły. Na prowincyi notowano małe podwyższenie, w miarę potrzeb konsumcyi. W całéj Anglii śnieg mróz, odwilż na przemiany.

W Szkocyi i Irlandyi fizyonomia targów była lepszą jak dawniéj.

We Francyi targi więcéj ożywiać się zaczynają i zamknęły się w ubiegłym tygodniu z wyraźną tendencyą ku podwyższeniu.

W Holandyi i Belgii tak żyto jak i pszenica trzymały się w cenie.

Na naszéj giełdzie z końcem tygodnia targ się ożywił; obrót był znaczny i wiele tranzakcyj w pszenicy z podwyższeniem 10 guld. wyżéj na łaszcie się odbyło.

W ciągu tygodnia sprzedano 500 łasztów pszenicy, 99 żyta, 40 jęczmienia, 45 grochu. Na odstawę wiosenną zakontraktowano 224 łasztów żyta, po 300 guld. łaszt.

Po d. 1 lutego remanent na spichrzach naszych było: 7240 łasztów pszenicy, 1910 żyta, 810 jęczmienia, 320 owsa, 780 grochu, 850 rzepiu, 140 siemienia lnianego.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol	korz. złp. gr.	warsz. złp. gr.
Pszenica od 127 do 130	od 430 do 465	239-245	34 22	37 18
— 131 — 136	— 467½ — 510	247-256	37 24	41 4
Żyto . . — — — 125	— 294 — 300	235	25 12	26 1
Jęczmień — 104 — 1¹⁸⁄₁₉	— 243 — 300	194-223	21 3	26 1
Groch . . . — — —	— 318 — 336	—	27 20	29 2

W drzewie nie było żadnych interesów.

Spirytusu 800 beczek dowozu, beczka 100 kwart, à 8000 Trallessa. 15⅝ tal.

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17¼, — Hamburg 149⅜ za 300 b. m. k., — Amsterdam 141⅜ za 250 zł. hol.. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez **Bogumin** (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 6 do 7 lutego.

HOTEL POLLERA. A. hr. Rzewuski podpułk. ros. z Rosyi. Westenholz Ludwik wł. kopalń z Bobiny. Weiss Jan ck. nadpor. z Węgier. Walewska Olympia właśc. dóbr z córką z Królestwa Polskiego. Dobay Jan c. k. por. huz. z Aradu. Mühsam Abraham kup. z Berlina. Sacher Józef ck. urzędnik z Tarnowa. Mayer Reinhold kup. z Lipska. Wasilewski Tadeusz ob. ze Lwowa. Hoblizek Wacław inż. z Wiednia.

Wyjechali: Ignacy baron Konopka wł. dóbr do Tarnowa. Westenholz Ludwik wł. kopalń do Bobiny. Wasilewski Tadeusz obyw. do Włoch. Wornik Jan pryw. do Jass. Schwab Edward nadinż. do Wiednia. Dulemba Leonard dzierż. dóbr do Lwowa. Teodor hr. Karnicki wł. dóbr do Galicyi. Rottenberg Fr. kup. do Drezna. Weiss Jan ck. nadpor. do Bochni. Dobay Jan ck. por. huz. do Przeworska.

HOTEL ROSYJSKI. Paulina Suchorzewska ob. z Mielca. Szymon Hamburger kupiec z Prus. Wacław Toczyski obyw. z Tarnowa. Ignacy Leker ck. por. z Wiednia. Adolf bar. Lipowski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Paulina Suchorzewska ob. do Mielca. Wacław Toczyski ob. do Tarnowa. Ignacy Leker c. k. por. do Czerniowic. Tekla Jadowska ob. do Pogorzyc. Franciszka Krajkowska ob. do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Roskovics urz. z Pesztu. Juliusz Gablenz kup. ze Lwowa.

Wyjechali: Franc. Sumerken zegarm. do Pragi.

HOTEL SASKI. Karol Tysson, Eustachy Wąsowicz, Edward Stanowski wł. dobr z Polski. Józef Maczarski ck. urz., Konstanty Rachlewicz ob. z Zassowa. Marceli Drohojowski wł. dóbr z Czorsztyna.

Wyjechali: Feliks Bukowski z familią, Ludwik Katorla, Józefa Woźniakowska z córką, Konrad Kóżański obyw. do Polski. Feliks Lgocki ck. major z fam. do Jaśkowic.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy O° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	322‴ 52	+ 3 6	47	zachodni silny		deszcz	+ 0'6	+ 3' 8
	10	322 46	0 6	86	„ „		śnieg		
7	6	322 07	— 0 6	97	„ „		„		

W Drukarni „CZASU.“

Księgarza Drukarni *Antoni Rother*.